

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŚRODA 29 MARCA 1950 ROKU

Nr 87 (1368)

„Bądźmy godni Jego imienia“

Uroczysta akademія w Centralnej Szkole PZPR imienia JULIANA MARCHLEWSKIEGO w Łodzi

W Centralnej Szkole PZPR w Łodzi odbyła się akademія poświęcona 25 rocznicy śmierci towarzysza Juliana Marchlewskiego, związana z uroczystością nadania Jego imienia tej placówce, wychowującej kadry kierownicze aktywnej naszej Partii. Udział w niej wzięli przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR, łódzkich władz partyjnych, zasłużeni bojownicy łódzkiej klasy robotniczej — członkowie „Proletariatu” i SDKPiL, wybitni producenci pracy i słuchacze Centralnej Szkoły.

Zwracając się do pracowników i słuchaczy Szkoły, tow. Dworakowski podkreślił: „Trzeba, abyście słusznie rozumiejąc intencję uchwały KC, jak najszerszej i najgłębiej korzystali z bogatego dorobku, który wniesł tow. Marchlewski do „skarbnicy marksizmu - leninizmu, abyście przyczynili się do realizacji tych ideałów, jakie przyświecały tow. Marchlewskiemu przez całe jego życie.”

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała list, wyśtosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR. W liście tym czytamy:

Do Komitetu Centralnego PZPR na ręce Przewodniczącego Towarzystwa Bieruta w Warszawie

Kolektyw pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR im. Juliana Marchlewskiego wyraża serdeczne i gorące podziękowanie Komitetowi Centralnemu za nadanie Szkole naszej imienia wielkiego bojownika klasy robotniczej.

Szkoła musi zaszczerpieć swym wychowankom bezgraniczne oddanie sprawie klasy robotniczej, której przez całe życie służył Marchlewski, wierny żołnierz Partii, żołnierz rewolucji.

Zapewniamy Komitet Centralny, że dokończymy wszelkich sił, aby Szkoła stała się godną swego imienia.

Kolektyw pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR imienia Juliana Marchlewskiego.

Akademię zagnała dyrektor Szkoły, tow. Budzyńska.

„Życie rewolucjonisty — powie- dział tow. Budzyńska — nie kończy się w chwili jego śmierci. Przy wódce klasy robotniczej żyją w swych dziełach i ideałach, którym służył. Julian Marchlewski jest wzorem działacza rewolucyjnego, który całe swe życie oddał sprawie klasy robotniczej. Dzisiejsza nasza uroczystość jest jeszcze jednym ogniwem, zespalającym nas z dziełem Marchlewskiego, z dziełem całego jego życia.”

W imieniu Komitetu Centralnego — zakończył swe przemówienie tow. Dworakowski — życząc Wam i wyrażając przekonanie, że nazwa nadana waszej Szkole, będzie poważnym bodźcem do dalszej pracy pracowników tej Szkoły, jej słuchaczy i absolwentów.”

niwersytetu Komunistycznego w Moskwie — oto szlak bojowy wielkiego Internacjonalisty, proletariackiego patrioty, wielkiego przywódcy międzynarodowej i polskiej klasy robotniczej” — mówił w swym referacie tow. Bierut.

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała list, wyśtosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR. W liście tym czytamy:

Za stołm przydziałnym zasiadł tow. Kozłowska, członek KC PZPR i kierownik Wydziału Szkoleniowego KC, tow. Dworakowski — członek KC i I sekretarz KE i WK PZPR, tow. Cymbalista — zastępca kierownika Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, tow. Mlich i Kawczyński — członkowie „Proletariatu”, tow. Heleniak, Skrzypecki, Bok, Sakwa i Barlaszowa — członkowie SDKPiL, oraz przedstawiciele dyrekcji, organizacji partyjnej, pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR.

„Członek Wielkiego Proletariatu, założyciel Związku Robotników Polskich, przez 23 lata członek SDKPiL, jeden z założycieli i wychowawców KPP, jeden z współtwórców Komunistycznej Partii Niemiec, uczestnik niemal wszystkich Kongresów III Międzynarodówki, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wysłannik rządu radzieckiego dla spraw dyplomatycznych w Japonii i Chinach, założyciel i przewodniczący MOPR, rektor U-

niwersytetu Komunistycznego w Moskwie — oto szlak bojowy wielkiego Internacjonalisty, proletariackiego patrioty, wielkiego przywódcy międzynarodowej i polskiej klasy robotniczej” — mówił w swym referacie tow. Bierut.

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała list, wyśtosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR. W liście tym czytamy:

PRZEMÓWIENIE TOW. DWORAKOWSKIEGO

Serdecznie wilany przez zebranych, głos zabrał tow. Dworakowski. Centralna Szkoła PZPR — mówił m. in. tow. Dworakowski — obchodziła doniosłą uroczystość, która jest jednym z ogniw uroczystości, obchodzonych w całym naszym kraju, poświęconych sprowadzeniu do Polski drogi nam wszystkim prochu, że dnego z największych działaczy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego, Komitet Centralny naszej Partii specjalną uchwałą postanowił nazwać jedną z bardzo ważnych placówek partyjnych — Centralną Szkołę PZPR — imieniem tow. Marchlewskiego.

„Członek Wielkiego Proletariatu, założyciel Związku Robotników Polskich, przez 23 lata członek SDKPiL, jeden z założycieli i wychowawców KPP, jeden z współtwórców Komunistycznej Partii Niemiec, uczestnik niemal wszystkich Kongresów III Międzynarodówki, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wysłannik rządu radzieckiego dla spraw dyplomatycznych w Japonii i Chinach, założyciel i przewodniczący MOPR, rektor U-

niwersytetu Komunistycznego w Moskwie — oto szlak bojowy wielkiego Internacjonalisty, proletariackiego patrioty, wielkiego przywódcy międzynarodowej i polskiej klasy robotniczej” — mówił w swym referacie tow. Bierut.

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała list, wyśtosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR. W liście tym czytamy:

To, co przeżywamy dziś, jest dalszym rozwinięciem i przyswojeniem sobie przez naszą Partię wzniosłych hasel Internacjonalizmu i proletariackiego patriotyzmu, którym służył tow. Marchlewski. Centralna Szkoła PZPR będzie realizować pod zaszczytnym imieniem wielkiego bojownika klasy robotniczej — tow. Juliana Marchlewskiego — swoje zadania wychowawcze i kadry kierowniczych aktywistów naszej Partii. Komitet Centralny podziękował doniosłą uchwałą dal wyraz uznania dla wkładu i zasług pracowników i ab-

„Członek Wielkiego Proletariatu, założyciel Związku Robotników Polskich, przez 23 lata członek SDKPiL, jeden z założycieli i wychowawców KPP, jeden z współtwórców Komunistycznej Partii Niemiec, uczestnik niemal wszystkich Kongresów III Międzynarodówki, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wysłannik rządu radzieckiego dla spraw dyplomatycznych w Japonii i Chinach, założyciel i przewodniczący MOPR, rektor U-

niwersytetu Komunistycznego w Moskwie — oto szlak bojowy wielkiego Internacjonalisty, proletariackiego patrioty, wielkiego przywódcy międzynarodowej i polskiej klasy robotniczej” — mówił w swym referacie tow. Bierut.

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała list, wyśtosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR. W liście tym czytamy:

Uroczysta akademія w Zgierzu w 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego

W sobotę w godzinach popołudniowych odbyły się uroczyste akademię w 25 rocznicę śmierci tow. Juliana Marchlewskiego w Piotrkowie, Tomaszowie, Pabianicach i Zgierzu. Na akademiach tych klasa robotnicza wyrażała swój głęboki hołd wielkiemu bojownikowi o Socjalizm.

Scena „Lutni” w Zgierzu tonie w czerwieni. Z jej głębi spogląda na salę poważny, twardy wzrok wielkiego bojownika o socjalizm, nad nim napis: 25 rocznica śmierci Juliana Marchlewskiego.

Na sali — robotnicy Boruty, tkacze kombinatu wełnianego, pracownicy instytucji — z uwagą przysłuchują się słowom pierwszego sekretarza KM PZPR tow. Banasiaka, zagajającego akademię.

Orkiestra Boruty gra „Międzynarodówkę”. W przedydmu zasiadają producenci pracy, przedstawiciele organizacji, władz.

Głos zabrał tow. Kubicki, sekretarz KW PZPR. — W prostych słowach prelegent opisuje życie Juliana Marchlewskiego, prowadzi słuchaczy do Zurychu, Niemiec, Rosji, wspólnie z nim sala przeżywa strąk u Poznańskiego, emigrację, lata nieustępliwej walki z oportunistami.

„W osobie Juliana Marchlewskiego — mówi tow. Kubicki, — czymy człowiekiem o wielkim sercu i kryształowej duszy, którego życie codzienne i stosunek do towarzyszy walki może być przykładem dla żołnierzy ruchu robotniczego. Życie Juliana Marchlewskiego jest ściśle spójne i powiązane z jego walką o lepsze jutro naszego narodu i proletariatu międzynarodowego.”

W części artystycznej wystąpił zespół ZMP-owski Liceum Handlowego w Zgierzu.

niwersytetu Komunistycznego w Moskwie — oto szlak bojowy wielkiego Internacjonalisty, proletariackiego patrioty, wielkiego przywódcy międzynarodowej i polskiej klasy robotniczej” — mówił w swym referacie tow. Bierut.

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała list, wyśtosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR. W liście tym czytamy:

KOMUNIKAT

Dzień 28 marca 1950 r. o godz. 16.00 w sali ORZZ ul. Traugutta 18, odbędzie się odprawa przewodniczących Szkolnych Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych

Referat wygłosi Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdziński n. t. „Walka o poprawę wyników nauczania”

Po referacie dyskusja.

Punktualnie przybycie obowiązuje.

Wydział Propagandy Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR

Szkoła musi zaszczerpieć swym wychowankom bezgraniczne oddanie sprawie klasy robotniczej, której przez całe życie służył Marchlewski, wierny żołnierz Partii, żołnierz rewolucji.

Zapewniamy Komitet Centralny, że dokończymy wszelkich sił, aby Szkoła stała się godną swego imienia.

Kolektyw pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR imienia Juliana Marchlewskiego.

Masy pracujące Demokratycznych Niemiec pozdrawiają naród polski

Utworzenie Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP) — Na konferencji delegatów Towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha dla krzewienia stosunków kulturalnych i gospodarczych z nową Polską zapada w niedzielę 26 bm. uchwała o przemianowaniu tego towarzystwa na Towarzystwo dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską.

Wniosek w tej sprawie przyjęty został owacyjnie.

Następnie odczytano i uchwalono teksty depeza do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej —



Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach fabryki przy ul. Ogrodowej w Łodzi, gdzie w 1891 roku pracował jako robotnik-fabrykarski — tow. Julian Marchlewski.

W dniu tym Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 — otrzymały zaszczytną nazwę — imienia Juliana Marchlewskiego.

Scelba odmawia wiz wjazdowych delegatom zagranicznym na Kongres Młodzieży Komunistycznej

RZYM (PAP) — Włoski minister spraw wewnętrznych — Scelba, odmówił wiz wjazdowych wszystkim delegatom zagranicznym, którzy mieli przybyć na Kongres Związku Młodzieży Komunistycznej, wyznaczony na 29 marca w Livorno.

Protestując przeciwko temu nowemu, antidemokratycznemu posunięciu włoskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — dziennik „Unita” pisze: żadna samowola ze strony władz rządowych nie potrafi rozłuczyć więzów głębokiej solidarności demokratycznej młodzieży naszego kraju z młodzieżą całego świata.

Wielkiemu, antydemokratycznemu posunięciu włoskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — dziennik „Unita” pisze: żadna samowola ze strony władz rządowych nie potrafi rozłuczyć więzów głębokiej solidarności demokratycznej młodzieży naszego kraju z młodzieżą całego świata.

Cała załoga PZPB im. MARCHLEWSKIEGO podejmuje zobowiązania

Gdy tylko rozeszła się wieść o przemianowaniu PZPB Nr 2 na zakład im. Juliana Marchlewskiego, zawrzało tu na salach produkcyjnych i w biurach. Tutaj żył, pracował i działał wielki bojownik klasy robotniczej.

Dla zapamiętania się z Jego życiem, powstała w zakładach 27 kolektów studenckich zyciorysu Juliana Marchlewskiego, na które uczeszcza około 10 tysięcy osób.

Podczas niedzielnej uroczystości załoga przyrzekała, że strzec będzie zaszczytnego imienia fabryki, a wyłożoną pracą codzienną nie poskąpi wysiłków, aby stać się produkcyjnym zakładem, wykonującym przedziernie swoje plany produkcyjne.

Robotnicy postanowili uroczystość tę uczcić zwiększoną wydajnością pracy. Do rady zakładowej już od wczoraj zaczęły napływać zobowiązania. A więc w tkalni 281 tkaczy i 23 maszów przystąpiło do odpowiedzialności długofalowej. Oddział II przystąpił do współzawodnictwa

Wilhelma Piecka, premiera Grote wola i ministra spraw zagranicznych Doringera. Premier Groteholm został wybrany honorowym prezesem Towarzystwa. Uczestnicy konferencji zwrócili się do niego z prośbą o objęcie protektoratu nad pracą Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską.

Obrazy toczyły się pod przewodnictwem redaktora Oskara Kurpatha z Drezna w lokalu Kulturbundu. We wszystkich niemal przemówieniach, w których brał szczególnie żywy udział przedstawiciel młodzieży, podkreślano konieczność utrwalenia przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, położonymi granicą pokoju na Odrze i Nysie.

Wśród przyjętych wniosków znajduje się, powitana hucznymi oklaskami, uchwała w sprawie zorganizowania w roku bieżącym na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczystego obchodu polskiego święta narodowego w dniu 22 lipca.

W depeza, przechanej na ręce szefa misji politycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — Friedricha Wolfa — uczestnicy konferencji proszą go, by udzielił narodowi polskiemu zapewnienia, że postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważają dobrosąsiedzką politykę z Polską za nieodzowny warunek utrwalenia pokoju i że dla sprawy tej będą pracowali z całym zapałem.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji podkreślono raz jeszcze zadania Towarzystwa — pracować ze wszyst-

kich sił nad ustaleniem jak najściślejszych, przyjaznych stosunków między Demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową. Zadanie to — głosi rezolucja — jest specjalnie doniosłe również z tego względu, że imperialistyczny podstępny wojenni oraz ich niemieccy sługusi usiłują rozbudzić w umysłach niemieckich pozostałości szowinizmu, szerząc oszczerstwa przeciwko Polsce i przeciwko granicy na Odrze i Nysie oraz utrzymując przez to wysiedleńców, znajdujących się w Zachodnich Niemczech, w stanie ustawicznego niepokoju.

Rezolucja kończy się słowami: „Pozdrawiamy naród polski i zapewniamy go, że czynić będziemy wszystko, aby szerzyć wśród Niemców prawdę o nowej Polsce oraz kształtować stosunki między obu narodami na coraz mocniejszej i coraz przyjaźniejszej podstawie, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie”.

Imperialiści nie ufają sobie

Wzrost rozbieżności między W. Brytanią a USA

LONDYN (PAP) — Korespondent waszyngtoński „Sunday Times”, przebywający obecnie w Londynie, podkreśla wzrastającą rozbieżność anglo-amerykańskie w dziedzinie handlu światowego i finansów międzynarodowych.

Rozbieżności te — pisze korespondent — zaostrzyły się w ostatnim półroczu do tego stopnia, że dalsze ich trwanie może zaszkodzić poważnie stosunkom między Wielką Brytanią a USA. W dziedzinie współpracy ekonomicznej nie ma pomiędzy tymi krajami zgody ani co do wspólnych celów, ani co do metod ich osiągnięcia.

W oficjalnych kołach amerykańskich — stwierdza korespondent — ujawnia się podejrzliwość w stosunku do zamiarów Anglii. Rozmowy w sprawie układu handlowego między Anglią a Niemcami zachodzący wywołały w amerykańskim ministerstwie finansów takie podejrzenia, że musiano je przerwać. W Waszyngtonie wyrażano obawę, że warunki angielskie zmierzają do wejścia Niemiec do bloku szterlingowego.

Nie rozstrzygnięto dotychczas sprawy europejskiej unii clearingowej, rachunków szterlingowych i wielu innych mniej ważnych zagadnień.

W oficjalnych kołach amerykańskich — stwierdza korespondent — ujawnia się podejrzliwość w stosunku do zamiarów Anglii. Rozmowy w sprawie układu handlowego między Anglią a Niemcami zachodzący wywołały w amerykańskim ministerstwie finansów takie podejrzenia, że musiano je przerwać. W Waszyngtonie wyrażano obawę, że warunki angielskie zmierzają do wejścia Niemiec do bloku szterlingowego.

Nie rozstrzygnięto dotychczas sprawy europejskiej unii clearingowej, rachunków szterlingowych i wielu innych mniej ważnych zagadnień.

Nowy kandydat na premiera Belgii próbuje rozwiązać „sprawę królewską”

BRUKSELA (PAP) — Po niepowodzeniu dwóch kolejnych kandydatów katolickich — trzecim kandydatem na premiera Belgii jest liberalny Albert Devezze. Rozpoczął on „rozmowy informacyjne” w sprawie zażegnania kryzysu rządowego, wywołanego sprawą ewentualnego powrotu Leopolda na tron belgijski.

Devezze oświadczył dziennikarzom, że spróbuje znaleźć takie rozwiązanie „sprawy królewskiej”, które byłoby do przyjęcia dla katolików, liberałów i socjalistów. W razie niepowodzenia tej próby Devezze przewiduje rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

W oficjalnych kołach amerykańskich — stwierdza korespondent — ujawnia się podejrzliwość w stosunku do zamiarów Anglii. Rozmowy w sprawie układu handlowego między Anglią a Niemcami zachodzący wywołały w amerykańskim ministerstwie finansów takie podejrzenia, że musiano je przerwać. W Waszyngtonie wyrażano obawę, że warunki angielskie zmierzają do wejścia Niemiec do bloku szterlingowego.

Nie rozstrzygnięto dotychczas sprawy europejskiej unii clearingowej, rachunków szterlingowych i wielu innych mniej ważnych zagadnień.

Włoska Partia Socjalistyczna piętnuje faszystowską politykę rządu de Gasperi

RZYM (PAP) — Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosiło deklarację w sprawie ostatnich wydarzeń politycznych we Włoszech.

Deklaracja podkreśla ogromne znaczenie polityczne imponującej jedności, zdemontowanej przez proletariatu włoski.

Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej piętnuje politykę rządu, dążącą uporyczywie do złamania woli mas pracujących, które walczą o chleb, wolność i pokój i w obronie praw gwarantowanych przez konstytucję. Stwierdza ono, że akcja chłopów i robotników włoskich jest — w obliczu niekwestionowanego egoizmu klasy panującej, popieranej przez rząd, stanowiący jej narzędzie. Deklaracja kończy się apelem do mas pracujących i do wszystkich demokratów, by walczyli nadal o zmuszenie rządu do przestrzegania konstytucji.

Amerykani włoskiego pochodzenia protestują przeciw terrorowi policyjnemu we Włoszech

NOWY JORK (PAP) — Przed gmachem konsulatu włoskiego w Nowym Jorku odbyła się demonstracja Amerykanów, pochodzenia włoskiego, na znak protestu przeciwko rozstrzelaniu przez rząd de Gasperi robotników włoskich.

Przewodniczący rady postępowych Amerykanów pochodzenia włoskiego Afiero, i sekretarz Malgi wręczyli w konsulacie oświadczenie, zaadresowa-

wane do premiera de Gasperi, w którym wyrażają „głębokie oburzenie i trwogę z powodu krwawych represji policji włoskiej”. Okrutne represje policji włoskiej — brzmiał oświadczenie — przypominają stosunki, panujące w faszystowskich Włoszech. Rada postępowych Amerykanów pochodzenia włoskiego domaga się, by rząd de Gasperi natychmiast położył kres okrutnym napaściom na robotników włoskich i chłopów,

Maszyny czekają na remont

Szybkościowe brygady remontowe zapewnią wielką oszczędność czasu i wzrost możliwości produkcyjnych

Przeprowadzanie systematycznych, planowych remontów maszyn i urządzeń produkcyjnych zapewnia zachowanie sprawności i dobrego stanu parku maszynowego. Odpowiednio i w porę przeprowadzony remont zapobiegawczy lub kapitalny przedłuża żywot maszyny, przyczynia się do osiągnięcia lepszych wyników produkcyjnych.

Konieczność systematycznego dokonywania remontów jest oczywista. Musi ona być uwzględniana w planach każdego zakładu pracy. W związku z tym wyłania się pytanie: jak przeprowadzać remonty?

Szybko i celowo

Przystąpienie do remontu kapitalnego tej czy innej maszyny oznacza wyłączenie jej z produkcji. Nie da się tego uniknąć. Nie mniej odpowiedź na postawione wyżej pytanie winna brzmieć: remont należy przeprowadzać w ten sposób, aby przy zachowaniu pełnej jego celowości możliwe najbardziej skrócić czas postoju maszyny, czas wyłączenia jej z produkcji.

Takie rozwiązanie przynosi olbrzymie korzyści. Oznacza ono bowiem zwiększenie możliwości produkcyjnych danej fabryki, do datkowe wykorzystanie rezerw, tkwiących w każdym zakładzie pracy. W ślad za sprawnym przeprowadzaniem remontów idzie powiększanie planów produkcyjnych, możliwość przysporzenia na szemu krajowi nowych wartości, zatem, przyspieszenie naszego marszu do dobrobytu szerokich mas pracujących.

Skarbnica bogatych doświadczeń

O ważności tego zagadnienia świadczy fakt, że w Związku Radzieckim poświęcono mu obfita

literaturę omawiającą między innymi remonty maszyn włókienniczych. W Związku Radzieckim pojęcie „remonty szybkościowe” jest terminem powszechnie znanym i rozumianym.

Cały przemysł włókienniczy winien pójść w ślady brygad tomaszowskich

Cenna jest więc inicjatywa tomaszowskich brygad remontowych, które, opierając się na bogatym dorobku radzieckich techników i robotników, pierwsze w Polsce rzuciły hasło przeprowadzania szybkościowych remontów maszyn. Inicjatywa ta stała się tym bardziej wartościowa, że do kładnie przemysłowa, przystosowana do potrzeb i warunków Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie. W krótkim czasie przyniosła bardzo pomyślne wyniki.

Przekonywająca wymowa kilku cyfr

Wyniki te posiadają wymowę nawet dla laika. Mówią one, że na przykład czas remontu skracają skrócono o 27 dni do 5 dni. Dzięki temu postoje miesięczne spadły o setki tysięcy wyroczonogodzin. A to oznacza w stosunku rocznym zwiększenie produkcji

sztucznego jedwabiu z jednej maszyny o blisko 100 kilogramów.

Do tego dochodzą jeszcze inne korzyści. Zmniejszyła się poważnie ilość roboczegodzin, potrzebnych do przeprowadzenia remontu. Zapewniła to ciągłość pracy, jej lepsza organizacja. Poprawiła się też jakość remontów, a to dzięki nawiązanej wzajemnej kontroli pracy, dokonywanej przez członków brygady remontowej.

Są to więc bardzo poważne wyniki. Robotnicy tomaszowscy zawdzięczają je urzeczywistnieniu pomysłu remontów szybkościowych, stosowanych obecnie w całym przemyśle włókienniczym. Dzięki nim przemysł ten zyskuje dodatkowo 10 milionów metrów tkanin, a tegoroczne plany przemysłu włókienniczego sztucznych wykorzystanie maszyn w 95 proc.

Niewątpliwie, ostatnie słowo na odcinku remontów szybkościowych nie zostało jeszcze powiedziane. Dalejsze doświadczenia przyniosą nowe osiągnięcia. Ale trzeba, by te doświadczenia zostały wykorzystane i przez inne zakłady przemysłu. Na rzucony apel odpowiedzieli już brygady remontowe przemysłu gumowego. W Wytwórni Nr 5 w Łodzi próba przeprowadzenia remontu szybkościowego zakończyła się pełnym powodzeniem. Wspaniałe sukcesy na tym odcinku muszą stać się udziałem wszystkich brygad remontowych w Polsce, w ich liczbę także całego przemysłu włókienniczego.

Sytuacja w przemyśle bawełnianym

W przemyśle tym sprawa szybkiego przeprowadzania remontów maszyn jest nadzwyczaj palącą. Park maszynowy tego przemysłu jest w znacznym stopniu przestarzały. Wymaga więc oszczędnej konserwacji, zaniebawianej zresztą przez przedwojennych fabrykantów, jak również w okresie okupacji, a pomimo tego sprawa remontów nie została jeszcze właściwie postawiona.

W przemyśle bawełnianym na przykład plan remontów na rok bieżący obejmuje zaledwie połowę potrzebnych remontów. Powiększenie planu remontów uniemożliwił brak dostatecznej liczby brygad remontowych. Te, które są — pracują jeszcze starymi metodami. To właśnie sprawiło m. in., że nawet ów tak bardzo niewystarczający plan remontów w wielu zakładach nie bywa wykonywany. W styczniu na przykład w PZPB w Rudzie Pabianickiej remonty wykonano zaledwie w 15 proc. w przedziałni i 10 proc. w tkalni, w PZPB Nr 3 w 80 procentach w przedziałni, w 73 proc. w tkalni, w PZPB Nr 8 — w 56 proc. w przedziałni, w 75 proc. w tkalni i tak dalej. Tylko nieliczne zakłady wykonywały lub przekroczyły swe miesięczne plany remontów.

Jest to sytuacja alarmująca. Zarządzić temu może i powinno natchemniastwo przystąpienie do tworzenia brygad szybkościowych remontów oraz zapewnienie warunków, umożliwiających im podjęcie

Nad tym winny się zastanowić centralne zarządy, dyrekcje fabryk, organizacje partyjne i zawodowe.

Stanisław Kosicki

Pierwsze siewy w Planie 6-letnim

Prace Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe na terenie województwa łódzkiego doceniły znaczenie pierwszych w okresie Planu 6-letniego siewów wiosennych, przygotowując się do nich starannie. Maszyny, potrzebne do siewów, zostały na ogół wyremontowane całkowicie i na czas. Remonty te z olbrzymim nakładem pracy przeprowadzono w 80 proc. we własnych warsztatach naprawczych, często jeszcze prymitywnie urządzonej. Nie zapomniano również o zaopatrzeniu się w dostateczną ilość materiałów pędnych i smarów. Sprawnie i szybko maszyny rolnicze przypdzielano gromadom według zamówień. Maszyny te są w pełni wykorzystywane.

chłopów od korzystania z usług ośrodków maszynowych, aby zapewnić sobie możliwość dalszego ich wyzyskiwania. Rozpuszczane są bzdurne plotki, które odwołują się do siewów, że podjęcie zamówienia na maszyny rolnicze jest równoznaczne z oddaniem ziemi. Niestety, są jeszcze nieświadomieli chłopcy, którzy wierzą i w takie bzdury i w obronę przed „zabraniami ziemi” rezygnują z pomocy SOM, oddając się przeważnie w lichwiarską zależność od bogacza.

Nie jest przypadkiem, że na obszarze całego województwa najmniej zamówień na maszyny rolnicze wpłynęło do ośrodka maszynowego w gminie Miedzka (pow. konecki), gdzie członkiem Komisji Rolnej przy Gminnej Radzie Narodowej jest właśnie znany bogacz wiejski — Stanisław Szuma.

Komitety Członkowskie oraz kierownicy ośrodków maszynowych nie starają się odgrodzić chłopów mało i średniorolnych od wpływów wrogiej propagandy przez wyjaśnienie im, że korzystanie z usług ośrodka maszynowego zapewni im, przy znacznie mniejszym wysiłku fizycznym, szybkim obsiadek ziemi za dużo niższą opłatą od tej, którą pobierali dotychczas za udzielenie „pomocy” bogaczom wiejskim. Nie próbują im wytłumaczyć, że ich zamówienia na maszyny rolnicze potrzebne są ośrodkowi wyłącznie w celu prawidłowego rozplanowania, szybkiego i sprawnego przeprowadzenia siewów oraz dla usprawnienia pracy Komitetów Pomocy Sąsiedzkiej. Muszą one przecież wiedzieć, kiedy i komu należy przydzielić konia do siewów itp.

Komitety Członkowskie i kierownicy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych powinni wyjść wreszcie z biurka i wziąć bezpośredni udział w zwalczaniu wrogiej propagandy wyzyskiwaczy, co przyczyni się również do sprawnego i terminowego przeprowadzenia pierwszych siewów w Planie 6-letnim.

I tak w powiecie sieradzkim do dnia 28 bm. maszynami Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych zorażono 82 ha gruntu, w powiecie kutnowskim zorażono 14 ha, obsiano 43 ha, a w powiecie wieluńskim zorażono 27 ha i obsiano 292 ha. Oprócz udzielania pomocy w akcji siewnej spółdzielniom produkcyjnym, Państwowym Gospodarstwem Rolnym oraz mało i średniorolnym chłopom, ważnym zadaniem Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych jest zlikwidowanie odlogów, których obszar na terenie niektórych gmin bywa dość duży, jak np. w gminie Dalików, powiatu łęczyckiego wynosi 215 ha.

Jednakże prace wielu Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych wykazują jeszcze bardzo poważne braki, spowodowane biurokracizmem i bezdusznym podejściem ze strony wielu kierowników ośrodków do zamówień dokonywanych przez mało i średniorolnych chłopów. Wskutek tego dotychczasowe zamówienia na maszyny rolnicze sięgają zaledwie 60 procent możliwości produkcyjnych ośrodków maszynowych.

Kierownicy i Komitety Członkowskie Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych powinni wreszcie skończyć z pracą z biurka, powinni dobrze wiedzieć o tym, że bogaczom wiejskim za wszelką cenę usiłują odciągnąć biednych

Na cześć Tygodnia Młodzieży

Jak donosi nasz korespondent, tow. Stepiński, młodzi pionierzy pracy, ZMP-owcy z oddziału Zakł. Przem. Kapielniczego, postanowili uczcić Tydzień Świątecznej Federacji Młodzieży Demokratycznej podniesieniem wydajności pracy. Zobowiązali

się oni podwyższyć dotychczasowe wykonanie norm na maszynach produkcyjnych o 3 proc., przy jednoczesnym podniesieniu jakości produkcji, zaś przy pracach dźwiogowych podnieść wydajność dotychczasową o 10 proc. w dniach od 23 do 30 bm.

Placówki PSS

podjęły zobowiązania długofalowe

Pracownicy sklepów PSS w Łodzi również przystąpili do akcji, zapoczątkowanej przez tow. Markiewkę. Zobowiązania pracowników PSS brzmią, jak następuje: Wykonać plan gospodarczy do dnia 30 listopada.

Ograniczyć zużycie światła o 10 proc. Używać oszczędności na opakowaniu przez powtórne używanie opakowań. Przyspieszyć tempo zwrotu opakowań. Przyspieszyć rozładowanie towaru, przybywającego do sklepów. Wprowadzić współzawodnicztwo w skupie sioł do dżemu, tutek od pasty itp. Stale wpisywać skrupulatnie do kart pracy transportu godzinny przyjazd do sklepa i odjazdu. Zmniejszyć uszczerbki towarowe do minimum. Prowadzić szkolenie ideologiczne.

Pracownicy, zajmujący się rozprawianiem artykułów warzywniczo-

owocarskich podjęli następujące zobowiązania: wykonać plan roczny do dnia 30 listopada br.; usprawnić dystrybucję warzyw i owoców przez oszczędne i właściwe wykorzystanie transportu oraz przez wzmocnienie dyscypliny.

Urządzone regularnie w PZPB im. J. Marchlewskiego odprawy dla młózków zaufania, wyraźnie przyczyniły się do uaktywnienia grup związkowych, pozostających w ciągu wielu miesięcy w stanie martwoty.

Tow. Marciniak na ostatniej naradzie powiedział: „Nasi młózkowie zarządza wreszcie zrozumieć, że ich praca nie ogranicza się jedynie do zbierania składek członkowskich”. Grupy związkowe z powodzeniem przystąpiły do realizacji hasła pełnego wykorzystania wszystkich istniejących rezerw i możliwości dla wykonania Planu 6-letniego. Młózkowie zaufania stali się istotnie kierownikami swych grup.

Trzeba dodać, że szczególnie wyróżniają się: tow. Aniela Grabar, Stanisław Kmieć, Henryka Kasprzak itd., którzy skutecznie skłaniają za-

Nasi korespondenci

Grupy związkowe obudziły się z martwoty

Urządzone regularnie w PZPB im. J. Marchlewskiego odprawy dla młózków zaufania, wyraźnie przyczyniły się do uaktywnienia grup związkowych, pozostających w ciągu wielu miesięcy w stanie martwoty.

Pierwsze kobiety w budownictwie

Za dwa tygodnie zakończą się kursy szkolenia zawodowego „Obstaj Sprzętu Budowlanego” przy PZPB oddz. 12. Pierwsze uczestniczki kursu stanowią w oddziale 12 PZPB już w najbliższym czasie. Najlepszymi wynikami w nauce wykazały się dotychczas ob. ob. Gu-

Niezdrowe stosunki w Gminnej Spółdzielni w Zuskach

W gromadzie Zusk, gm. Regnów, źle się dzieje z rozkładem nawozów sztucznych na wiosenne zasiewy. Go spodarzowi, który posiada 2,8 ha zie-

mi, odmówiono wydania nawozów na skryt długi, otrzymał je natomiast inny gospodarz, mający 9 ha ziemi. W kumoterskim rozdziale nawozów celują: prezas ZSCH w Zuskach ob. Mieczysław Krawczyk i sołtys tejże gromady, Józef Budziwski.

Chłopi matorolni oburzają się na stosunki panujące w Gminnej Spółdzielni i domagają się ich uzdrowienia. Korespondent chiopski „Głosu” J. L. Niemłowy, gm. Regnów, pow. Rawa Mazowiecka

Powstała spółdzielnia produkcyjna na terenie gminy Grzymkowie

W gromadzie Tuniki powstaje pierwsza spółdzielnia produkcyjna na terenie gminy Grzymkowie pow. skierniewickiego, do której przystąpiło na razie kilkunastu chłopów mało i średniorolnych, posiadających łącznie około 100 ha ziemi. Rzecz prosta, bogacz wiejski z Tuniki i Wilczych Piątek ustosunkował się wrogo do nowoorganizowanej spółdzielni. Usiłują oni wszelkimi sposobami odwieść od przystąpienia do niej chłopów mało i średniorolnych, ażeby móc ich wyzyskiwać w dalszym ciągu. Chwytają się takich posunięć, jak częstowanie biednych chłopów wódką lub zapraszanie ich w t. zw. „kumy”. Podobnymi sposobami przeclagnę

li na swoją stronę sołtysa gromady Tuniki, ob. Stanisława Szczęślika, któremu Państwo Ludowe na zasadzie Reformy Rolnej dało około 3 ha ziemi uprawnej, a który przed tym musiał ciężko harować właśnie u bogacza wiejskiego.

Ob. Szczęślik nie zdaje sobie sprawy, że zniechęcając chłopów, wyrażających chęć wstąpienia do spółdzielni, szkodzi nie tylko sobie, ale wszystkim mało i średniorolnym chłopom, dla których spółdzielnia produkcyjna oznacza kres biedy i wyzyskowi przez bogaczy wiejskich.

Korespondent chiopski „Głosu” F. M. Grzymkowie, pow. skierniewicki

Nasz korespondent

W oddziale IV wszystkie cerowaczki zobowiązały się podnieść wydajność o 2 proc., natomiast robotnicy wykończalni postanowili zwiększyć produkcję o 1,5 proc.

PZPB Nr 3 W PZPB Nr 3, jak zawiadania tow. Ozdoba, załoga podejmuje zobowiązania długofalowe zespołowo i indywidualnie. Zespół tkacki Macielskiej, wykonując swą bazę w 105

proc. W oddziale IV wszystkie cerowaczki zobowiązały się podnieść produkcję o 1 proc. a plan roczny wykonac do 11 grudnia br. Zespoły tow. Urbaniaka, Rudowicza, Gabrychewicza, Wdowcażka, Markiewicza i wielu innych zobowiązały się podnieść swą bazę od 1 do 2 procent. Majster Siedlarczyk dotychczas wykonujący swą bazę w 103 proc., przyrzekł ją podnieść o 2 proc. a plan wypełnić do dnia 13 grudnia br.

Dlaczego nie ma otrąb?

Od dłuższego czasu gminna spółdzielnia w Paradyżu nie otrzymuje otrąb, których brak wobec tego dotkliwie daje się odczuć. Okoliczni chłopcy mało i średniorolni, nastawieni na gospodarkę hodowlaną, znaleźli się w trudnej sytuacji, nie mając dostatecznej ilości paszy dla zakon-

traktowanej trzody chlewnej. Odpowiednie czynniki winny się zainteresować przyczyną braku otrąb w spółdzielni w Paradyżu.

Korespondent chiopski „Głosu” Teofil Bernas Kaźmierzów, pow. opoczyński

Już wkrótce!!! Nowy.....

Opóźniona wypłata zasiłków

Sprawa wypłacania zasiłków rodzinnym pracownikom Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi przedstawia się kiepsko. Podczas gdy zasiłki rodzinne we wszystkich zakładach pracy są wypłacane do 7 każdego miesiąca, to robotnicy naszej szkoły otrzymują je np. za miesiąc lutego dopiero w marcu, a w niektórych wypadkach jeszcze później.

Kilkakrotna interwencja w sekretariacie szkoły nie dała pożądanego skutku. Jak twierdzi sekretariat, wypłata zasiłków rodzinnym uzależniona jest od DOSZ.

Zdało by się, by DOSZ zmienił styl pracy i zaczął terminowo wypłacać zasiłki. K. Przechodnia korespondent z PSTP.



PROMYK

Za wolność waszą i naszą

Budziła się wczesna wiosna 1947 roku. Dni były coraz dłuższe, ciepło, a marcowe słońce pokrapiało drobnymi piegami twarz bawiących się w ogrodach dzieci.

Broniek wrócił z zamiejskiej wycieczki szkolnej zmęczony, ale zadowolony. Ze zdumieniem więc zauważył, że w domu panuje przygnębienie: ojciec milcząco niespokojnie przeglądał gazetę, matka nerwowo wykonywała pracę przy kuchni.

Na wesołe „Dobry wieczór” rodzice odpowiedzieli milczeniem, a z rąk ojca wypadła gazeta.

Broniek podbiegł, by ją podnieść i w oczy rzucił mu się napis na pierwszej stronie: „Wielki Bojownik za wolność Waszą i naszą Generał Karol Świerczewski padł od kul band faszystowskich”.

I chłopiec zrozumiał wszystko. Zrozumiał smutek na twarzach rodziców, zrozumiał, dlaczego robotnicy, których spotykał, jadąc z wycieczki, byli tak dziwnie milczący.

W parę dni potem ojciec powie dział do Bronka:

— Pojedziesz ze mną do Warszawy, pożegnać Generała.

Na cmentarzu w Warszawie zwartym szeregiem ustawili się ci, którymi generał Walter Świerczewski dowodził w walkach przeciw faszystom hiszpańskim w 1936 roku. Dąbrowszczyca. Był między nimi i ojciec Bronka, robotnik łódzki i uczestnik tamtych walk.

Zegnali Generała żołnierze II Armii Wojska Polskiego, którymi dowodził on w walkach nad Odrą i Nysą Łużycką. Zegnali go ci, którymi ostatni raz dowodził w walce z faszystowską bandą w Rzeszowskim pod Baligrodem.

Zegnali go robotnicy, chłopcy, którzy bieli i młodzieli.

Lopotwały na wiosennym wietrze czerwone sztandary, gdy przemówił w imieniu Dąbrowszczaków żołnierz Międzynarodowej Brygady im. Dąbrowskiego:

— „Ukochany Generale Walterze!

Weterani bojów w Hiszpanii, Dąbrowszczyca, towarzysze broni z całego świata stoją przed Twoją trumną, skupieni w bólu niewymownym...

Jak bardzo kochałeś... Generała Walterze... Polskę ludu pracującego miast i wsi... Polskę poddaży i suterenu, Polskę kominów fabrycznych... Polskę twardych, robotniczych dłoń...

Kule bandyckie zabiły Cię, Generale. Zginąłeś od kul pobratymców Franco, Andersa... kreator gestapo, zginąłeś od kul międzynarodowego faszysty.

Nam nie wolno płakać. Uczyłeś nas, jak hamować ból, cierpieć i żyć, ale nad Twoją trumną przysięgamy, że wierni będziemy tym ideałom, które dały Ci, Generale, nieustraszone męstwo, wiarę i odwagę w walce o wolność narodów świata”.

Zacisnęły się pięści robotników, wyprężyły szyki żołnierzy, pochylili się sztandary w przysiędze walki z faszystem, walki o Polskę Socjalistyczną.

Swym chłopięcym sercem Broniek przyłączył się do tej wielkiej przysięgi.

Zobowiązanie hufca harcerskiego Łódź - Stare Miasto

Z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, hufiec harcerski Łódź - Stare Miasto zobowiązuje się zwiększyć liczbę prenumerowanych egzemplarzy tygodnika harcerskiego „Świat Młodych”, z 70 do 870 egzemplarzy.

Drużyny zobowiązują się również do zorganizowania głośnego kolportażu „Świata Młodych” na ulicy miasta i na terenie szkół.

Drużyny: 4a, 11a i b, 71, 45, 3 i 40 urządziła specjalne wieczornice, poświęcone umasowieniu pisma harcerskiego.



Mineją już trzy lata od tragicznego dnia śmierci Generała. Polska Ludowa, w której obronie zginął Karol Świerczewski, potężnie je i rozwija się ku socjalizmowi. Lud pracujący Polski cześć pamięć generała Waltera i wie, że i z jego walki — w szeregach Armii Czerwonej, potem w obronie robotników Hiszpanii, wreszcie w II Armii Wojska Polskiego przy boku Armii Radzieckiej — ta Polska wyrosła.

Wie o tym także Broniek, w którego pamięć wryły się dni pożegnania z prochami Generała, wie o tym także Broniek, w którego pamięć wryły się dni pożegnania z prochami Generała, wie o tym także Broniek, w którego pamięć wryły się dni pożegnania z prochami Generała, wie o tym także Broniek, w którego pamięć wryły się dni pożegnania z prochami Generała.

Żołnierz, który się kulom nie kłaniał

Pod gorącym niebem Hiszpanii, na bezkresnych stepach rosyjskich, czy na zielonych równinach polskich pól, wszędzie jednaka była walka, ten sam wróg — w mundurze hiszpańskiego, bądź niemieckiego faszysty. I jeden był cel walki — zwycięstwo, które przyniesie robotnikom wszystkich krajów wyzwolenie, prawa i wolność.

Od wczesnej młodości stanął do tej walki generał Karol Świerczewski. Sam odczuł i rozumiał krzywdę klasy robotniczej pod rządem kapitalistów, tym silniej więc związał się z nią i całe swe życie poświęcił walce o jej prawa.

Już w 1917 r., kiedy na ziemi rosyjskiej runęła stara, despotyczna władza carów pod ciosami potężnej, rosnącej z każdym dniem rewolucji socjalistycznej Karol Świerczewski znalazł się w pierwszych szeregach walczących.

Wspólna była sprawa robotnika rosyjskiego, polskiego i hiszpańskiego. Na wielu frontach toczył się bój z kapitalizmem, z jego wspólnikami i slugami.

Generał Świerczewski był żołnierzem, który rozumiał, że zwyciężyć trzeba wszędzie, gdzie tylko można niszczyć wroga, że trzeba pomagać przyjacielom bez względu na narodowość i kolor skóry.

Kiedy krwawy generał Franco rozpoczął z pomocą faszystów nie mieckich i włoskich walkę z ludem hiszpańskim, z Czerwoną Hiszpanią — na pomoc podążył ochotniczy z całego świata.

Wśród nich znalazł się również Generał Świerczewski.

Stanął na czele niezapomnianej Brygady Międzynarodowej i wstąpił się bohaterską walką z faszystami. Na froncie wojny domowej w Hiszpanii śmiertelny strach ogarniał faszystów na sam dźwięk słowa — gen. Walter — tak się wówczas nazywał Karol Świerczewski. Gen. Walter — budził ufność i wiarę w sercach towarzyszy, bohaterstwem i brawurą zadziwiał cały świat.

Takim samym, dzielnym, najważniejszym, pełnym bohaterstwa i pogardy śmierci pozostał gen. Karol Świerczewski, kiedy okopy Madrytu zamieniły się w stanowiska pod Moskwą, gdy kraj radziecki odparł hitlerowskie hordy.

A potem długi i zwycięski szlak bojowy Armii Polskiej od dalekiej Oki po Drezno i Berlin, Tu-

rod polskiego. Na południowo-wschodnim krańcu Polski, przy wschodniej granicy zginął śmiercią żołnierza gen. Karol Świerczewski. W czasie podstępnej napaści faszystów ukraińskich trafił generał z zasadzki wrogie kule. Upadł w piasek z czerwonymi plamami krwi na starym żołnierskim mundurze, w którym przeszedł bojowy szlak od Oki do Nysy. Na rękach wierzonych żołnierzy, kiedy ciało stawało się już bezwładne, wydawał bojowe rozkazy, prowadził swą ostatnią w życiu bitwę, dopóki szare cienie śmierci nie pokryły Jego twarzy.

Tak zginął generał Karol Świerczewski — żołnierz, który się kulom nie kłaniał.

Jednakże walka ta została okropną bolesnymi stratami. Padło w niej wielu wiernych synów narodu polskiego.

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

Wesołe zajęcia z chichotem umknęły. Dął w twarz świeży wiatr. Człk i Hek wbrew swojej woli przytuleni do siebie pędzili w sianach pod górę, na spotkanie tajdże i na spotkanie, księżycowi, który wolno wylaniał się spoza niedalekich Błękitnych Gór.

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

Wesołe zajęcia z chichotem umknęły. Dął w twarz świeży wiatr. Człk i Hek wbrew swojej woli przytuleni do siebie pędzili w sianach pod górę, na spotkanie tajdże i na spotkanie, księżycowi, który wolno wylaniał się spoza niedalekich Błękitnych Gór.

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

Wesołe zajęcia z chichotem umknęły. Dął w twarz świeży wiatr. Człk i Hek wbrew swojej woli przytuleni do siebie pędzili w sianach pod górę, na spotkanie tajdże i na spotkanie, księżycowi, który wolno wylaniał się spoza niedalekich Błękitnych Gór.

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

Wesołe zajęcia z chichotem umknęły. Dął w twarz świeży wiatr. Człk i Hek wbrew swojej woli przytuleni do siebie pędzili w sianach pod górę, na spotkanie tajdże i na spotkanie, księżycowi, który wolno wylaniał się spoza niedalekich Błękitnych Gór.

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

Którą zdobył, Którą nie odda. I szlak bojowy. I gwiazda kremłowska — Socjalizmu gwiazda

przewodnia”. Ta gwiazda, która przyswiecała Świerczewskiemu w walkach Wielkiej Rewolucji Październikowej, która kazała mu walczyć o socjalizm w dalekiej Hiszpanii i na ziemiach bliskiej, ukochanej Polski.

Karol Świerczewski — syn robotniczy i sam robotnik — będzie uśmiechał się z pomnika do wszystkich żołnierzy Armii Ludowej, do robotników i chłopów budujących socjalizm. Będzie się uśmiechał do nowej, jasnej, niedalekiej przyszłości socjalistycznej. Zofia Sliwińska

Jak pracujemy w Sieradzu

W naszej świetlicy harcerskiej odbywają się co dwa tygodnie zbiórki redaktorów gazetek ściennej. Na zbiórkę przychodzą harcerki i harcerze z zebraniem w ciągu dwóch tygodni materiałem, który następnie między sobą wymieniają.

Zebrań redaktorów wspólnie ustalają tematy gazetek. Zwolnienicy sportu z wielką przyjemnością umieszczają w swojej gazetce wiele fotografii sportowych. Jedną gazetkę wykonują przeważnie cztery osoby. Koleżanki i ko-



Sprawne ręce harcerzanie ohawiają się trudności



ledzy, którzy umieją rysować drukują napisy, inni starają się ładnie roznieść artykuły.

Wszyscy chętnie przeglądamy „Pioniera” i inne piękne ilustrowane pisma radzieckie, z których można wiele w naszych gazetkach zamieścić.

W czasie monotonna gazetek, śpiewamy wspólnie piosenki. Pośród nas jest jedna harcerka, która zna język rosyjski. Czyta nam często artykuły z „Pioniera” i opowiada nam ich treść. W ten sposób praca idzie nam składnie i czas szybko mija. A następne go dnia w klasach wiszą już nowe gazetki, zrobione w naszej świetlicy.

Niemniej ciekawa praca wrę w innej części świetlicy. Tutaj zbierają się najmłodsze harcerki. Z poważnymi minami nakładają fartuski i zabierają się do pracy. Co będą robiły? Na stolikach leży glina, podcięte drobno papierki, miska z wodą i to wszystko.

Będą robiły kukielki. Wśród małych harcerzek jest jedna starsza druhna, która doradza, pomaga, pokazuje... Najgorsza sprawa jest z noskami u kukielek, jakoś nie chcą się trzymać. Ale trzeba przy pracy mieć trochę cierpliwości i cała praca w końcu się udaje.

W tym kąciku świetlicy, gdzie robią kukielki, jest najgłośniejsze i najweselsze. Małe „kukielkarki” śpiewają wesoło, łatwe melodie. Przy takiej pracy i zabawie nie łatwo też zakończyć zbiórkę. Małe harcerki niechętnie zdejmują fartuski. Tak chciałyby jeszcze pozostać dłużej przy swoich kukielkach...



Druhna drużynowa zbiera swoje druzhenki. Najpierw w szereg do miski z wodą, aby umyć umarowane gliną rączki, a potem z wesołą piosenką maszerują do domu. Ania Kurkówna

Harcerki na Wartach Pokoju

Mama Ewy w Dniu Święta Kobiet, 8 marca pracowała przy swej maszynie w fabryce z jeszcze większym, niż zwykle skupieniem i radością.

W tym dniu, przy warsztatach kobiet, wszędzie migotały małe chorągiewki. Kobiety na znak swej solidarności i woli pokoju na świecie stanęły na Wartach Pokoju, by wzmocnić pracą utrwalić gospodarkę naszego kraju.

O tym, opowiedziała mama Ewie, kiedy wróciła wieczorem z fabryki szczęśliwa i zadowolona ze swej pracy. W tym dniu na swej maszynie wykonała 120 procent normy.

Ewa dumna była z sukcesu mamy i marzyła, kiedy ona będzie pracować i osiągać takie wyniki.

Na zbiórce drużyny harcerskiej, poświęconej Światowemu Tygodniowi Młodzieży, drużynowa wiele mówiła o walce, jaką toczy młodzież z uciskiem i wyzyskiem człowieka pracy, o tym, jak często nawet z bronią w ręku musi zdobywać swą wolność i prawa.

Do tej walki młodzież żyjącej w krajach wyzysku i niewoli wniósł również wniosek i nasz udział — powiedziała drużynowa.

Zastanowiła się Ewa nad słowami drużynowej. Przypomniała jej się mama, która wraz z milionem kobiet walczy o pokój i sprawiedliwość na świecie przy swych warsztatach. A przecież warsztatem pracy jej, Ewy, i koleżanek — jest szkoła. Nauka, to broń, którą

ra ich wyszkoli i uzbroi do walki z wrogami

O tym nie trzeba było długo mówić drużynie. Dziewczęta rozumiały to dobrze. Nową rzeczą na tomiasz był ciekawy pomysł Ewy, aby drużyna trzymała w ciągu Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Warty Pokoju, świadomej uczciwej walki o lepsze stopnie, o dobrą naukę.

Wynik pierwszego dnia był najlepszym dowodem, jak pełna za pała i przekonania, była postawa harcerzek trzymających Warty Pokoju. — Na siedem odpowiedzi Wartowniczek Pokoju — sześć za służyło na piątki, a jedna na czwórki! Podobnie było w dni następne.

Takim sposobem, przy swoim warsztacie pracy harcerki uczyły Wartami Pokoju Światowy Tydzień Młodzieży.

— jest szkoła. Nauka, to broń, którą

ra ich wyszkoli i uzbroi do walki z wrogami

O tym nie trzeba było długo mówić drużynie. Dziewczęta rozumiały to dobrze. Nową rzeczą na tomiasz był ciekawy pomysł Ewy, aby drużyna trzymała w ciągu Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Warty Pokoju, świadomej uczciwej walki o lepsze stopnie, o dobrą naukę.

Wynik pierwszego dnia był najlepszym dowodem, jak pełna za pała i przekonania, była postawa harcerzek trzymających Warty Pokoju. — Na siedem odpowiedzi Wartowniczek Pokoju — sześć za służyło na piątki, a jedna na czwórki! Podobnie było w dni następne.

Takim sposobem, przy swoim warsztacie pracy harcerki uczyły Wartami Pokoju Światowy Tydzień Młodzieży.

DEPESZA

(Dalszy ciąg)

Z początku Hek cierpliwie się opierał. Po chwili uniósł się i splunął na Czuka. Człk się rozziósł i chciał wszcząć bójkę. Po nieważ jednak ręce ich były skrupowane ciężkimi kożuchami, nie byli w stanie nic innego zrobić, jak tylko uderzać się nawzajem czołami otulonymi w baszłyki.

Matka spojrziała na nich i rozemknęła się. Wtem woźnica uderzył batem i konie popędził. Na progu wyskoczyły dwa białe puzyste zajace i zatańczyły. Woźnica krzyknął:

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

Wesołe zajęcia z chichotem umknęły. Dął w twarz świeży wiatr. Człk i Hek wbrew swojej woli przytuleni do siebie pędzili w sianach pod górę, na spotkanie tajdże i na spotkanie, księżycowi, który wolno wylaniał się spoza niedalekich Błękitnych Gór.

— Hej, hej! Oho — oho!... Uwaga, stratuujemy!

(D. z. n.)

Kronika m. Kutno



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutno
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 5 — Chacińska, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

W trosce o należytą pracę Gminnych Rad Narodowych

Jeszcze w roku ubiegłym, w pow. kutnowskim postanowiono organizować w gromadach tzw. zebrania sprawozdawcze, w celu lepszego powiązania pracy gminnych rad narodowych z pracującą ludnością.

Praktyka dowiodła bowiem, że same plenarne posiedzenia rady i posiedzenia prezydium, choćby odbywały się regularnie i choćby najlepiej były przygotowane, nie dają jeszcze gwarancji, że GRN dobrze wywiąże się ze swych zadań. Konieczne jest, aby rada miała bezpośrednią styczność z ludnością, żeby masę wiedzieli, czym się rada zajmuje, co uchwała na posiedzeniach; konieczne jest, żeby ludzie się wypowiadali o gospodarce gminy, żeby śmiało i otwarcie krytykowali zarząd gminny, żeby wskazywali na wszystkie jego braki i zaniedbania.

Jest to możliwe do osiągnięcia właśnie poprzez takie gromadzkie zebrania sprawozdawcze, zwoływane raz w miesiącu przez sołtysa. Na takim zebraniu radny GRN występuje jako sprawozdawca z ramienia gminnej rady narodowej. W pow. kutnowskim ustalono, że każdy radny będzie ob-

szedował zebranie swojej gromady, że będzie on systematycznie, co miesiąc informował ludność o ważniejszych uchwałach i postanowieniach rady gminnej, o bieżących postanowieniach władz państwowych dotyczących wsi. Równocześnie ma on wysłuchać ludzi, rozważyć ich skargi, bolączki, zanotować je i przedłożyć przed wodniczącemu rady do rozpatrzenia.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie opracowało na wet wzór protokołu, do notowania przebiegu dyskusji. Prezydium gminnych rad narodowych mają ułożone kalendarze takich zebrania. Zebrania te odbywają się przeważnie w ustalonych terminach. W gminie Wojszyce (z siedzibą w Bednie), takie gromadzkie zebrania sprawozdawcze odbywają się regularnie co miesiąc.

Zebranie zwołuje sołtys. Radny spisuje protokół zebrania i od daje go przewodniczącemu rady. Poza tym składa on dodatkowe ustne sprawozdanie z przebiegu zebrania na najbliższym z kolejnych plenarnych posiedzeń rady.

Zebrania te, jak się okazało, są bardzo popularne wśród ludności. I tak np. w protokole z plenar-

nego posiedzenia GRN, gm. Bedno, z dnia 16. 11. 49 roku, m. in. czytamy: „radni, Sobierajski, Ruciński, Kuras złożyli sprawozdania z odbytych zebrania gromadzkich w październiku. Ob. Sobierajski zaznaczył, że przez takie zebranie, w którym bierze udział radny, uświadamia się wybitnie społeczeństwo. Ludność mówi o swoich kłopotach i z dużym zainteresowaniem odnosi się do poczynań naszych władz”.

Znaczy to, że myśl była słuszna. Zebrania takie są potrzebne i trzeba je nadal prowadzić. Zwiąże teraz, kiedy Rząd nasz od daje pełnię władzy w ręce rad.

Co trzeba zrobić, żeby zebrania takie stawały się coraz bardziej popularne wśród mas i żeby były coraz bardziej pomocne dla gminnych rad w wykonywaniu ich wladzy?

Przed wszystkim trzeba dobrze przygotować zebranie. To znaczy, że radny, zanim zwoła zebranie, powinien starannie przygotować swoje wystąpienie, żeby wiedział o czym mówi, żeby się należyście przysposobił do udzielania, od powieści na najważniejsze bolączki gromady. Wszak ludzie na zebraniu pytają o różne rzeczy i powinni otrzymać możliwie jasne i dokładne odpowiedzi.

Tymczasem przygotowanie zebrania w gm. Wojszyce nie było najlepsze. Radny nie dostawał od nikogo wskazówek, o czym ma mówić do ludzi. Najgorsze było to, że Kom. Gminny PZPR nie dał radnym odpowiedniego nastawienia. W ten sposób Komitet Gminny zmarnował niezmiernie korzystną sposobność wykorzystania całego zespołu radnych do prowadzenia szerokiej akcji uświadamiającej wśród mało- i średniorolnych chłopów w gromadach.

Tow. Cyganiak, sekretarz K. G. nie docenił tego, że radny występujący na zebraniu może być doskonałym agitator. Nie nawiązał bliższego kontaktu z radnymi, nie pomagał im w pracy.

Pracowali oni sami, w oderwaniu od Partii.

Dotychczasowa praktyka wska-

zuje, że te bardzo cenne dla nas zebrania mogą po kilku razach stracić na popularności, jeśli Komitety Gminne naszej Partii nie wykażą dostatecznej troski o załatwienie zgłoszonych przez ludzi wniosków, skarg, zażaleń.

W gminie Wojszyce odbyło się już wiele takich zebrania. Radni przynosili do gminy pisemne protokoły, w których notowali rozmaite wypowiedzi chłopów. Dodatkowo opowiadali na posiedzeniach rady, jak ludzie narzekali na brak towarów w spółdzielniach, na złą pracę lekarzy weterynaryjnych itp. Wszystko to było za pisane i zaprotokołowane. I na tym zazwyczaj się kończyło.

Prezydium GRN nie zrobiło prawie niczego, aby te trudne, a ważne dla ludności i możliwe do załatwienia sprawy — załatwić, a na te sprawy, które ludzie wysuwali, a których załatwić od razu nie można — odpowiedzieć na następnym zebraniu wyjaśniająco. W teckach prezydium GRN, gm. Wojszyce leży cały stos protokołów z odbytych zebrania. Nikt ich nie rozpatrzył. Nie zainteresował się nimi Komitet Gminny.

Trzeba, żeby nasi towarzysze, odpowiedzialni za pracę prezydium GRN, pomagali radnym w codziennej pracy. Trzeba, żeby dopomogli w załatwieniu słusznych bolączek, zgłaszanych radnym na gromadzkich zebraniach.

Jeśli się zanotowało jakiś wniosek, lub czyjąś skargę, to trzeba ją załatwić. Na drugim z kolejnych zebrania trzeba ludziom o tym powiedzieć. Nasze Komitety Gminne powinny zwrócić na to uwagę towarzyszom pracującym w prezydium GRN i skłonić ich do większej dbałości o należyte przygotowanie i wykorzystanie gromadzkich zebrania sprawozdawczych.

Pamiętajmy, że dobrze przygotowane i należyście obsłużone przez radnego zebranie gromadzkie, to jedna z najlepszych form bezpośredniej styczności władz gminnych z ludnością pracującą, to jeden z najlepszych sposobów społecznej kontroli nad pracą gminnej rady narodowej.

Sylwetki naszych przodowników



Państwowa Fabryka Maszyn Rolniczych w Kutnie „Kraj” może się poszczycić wieloma przodownikami pracy i racjonalizatorami.

Do przodowników należy zaliczyć ślusarza, tow. Jerzego Kisielewskiego.

Tow. Kisielewski pracuje nie tylko wydajnie, ale i dokładnie. Przepiętna jego norma wynosi 138 proc. Wszystko wskazuje jednak na to, że norma ta będzie w najbliższym czasie znacznie przekroczona. Szczegółowe tow. Kisielewskiemu życzymy.

Przez nieostrożność spowodował pożar

23 bm. w godzinach popołudniowych wybuchł pożar u obywatela Reźnickiego, we wsi Czesławów, gm. Dobrzeln.

Pożar spowodował duże szkody, a powstał na skutek wadliwie zbudowanego komina.

Wypadek ten powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich gospodarzy, którzy nie zwracają należytej uwagi na bezpieczeństwo przeciwpożarowe w swych obiektach.

Podziękowanie

Komitet Rodzicielski przy przedszkolu TPD w Kutnie, ul. Barlickiego Nr 30, składa podziękowanie członkom i pracownikom Spółdzielni Pracy Rzeźników w Kutnie za przekazanie na potrzeby przedszkola sumy 93,191 złotych.

Nasi korespondenci piszą

Dlaczego nie ma węgla w Lubieniu

„Samopomoc Chłopska” w Lubieniu nie wywiązuje się należycie z zaopatrzenia swych odbiorców w węgiel.

W ubiegłym miesiącu Spółdzielnia sprzedawała tylko po 40 kg węgla na rodzinę. W bieżącym zaś miesiącu tylko po 30 kg. Ciekawy jest fakt, że inne spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska” węgla mają pod dostatkiem.

Może wreszcie Spółdzielnia w Lubieniu obudzi się z błędnej drzemki i dostarczy mieszkańcom Lubienia takiego podstawowego artykułu, jakim jest węgiel i nie będzie więcej narazę swych odbiorców na dalekie wyjazdy do Włocławka w celu zakupu tego artykułu.

F. W. korespondent „Głosu”

Nowe władze Związku Zawodowego Pracowników Drogowych

W lokalu pracowników Związku Drogowego w Kutnie odbyło się walne zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Drogowych w obecności delegata Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. tow. Izydorka i przewodniczącego PRZZ tow. Stanisława Jankowskiego.

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył prezes tow. Balcerski.

Ilość członków oddziału w ciągu roku ze 155 wzrosła do 207. Zorganizowano bibliotekę liczącą w tej chwili ponad 370 tomów. Powołano do życia Kasę Zapomogowo - Poczynkową, przeszkolono 8 członków Zw. na kursie szkolenia aktywistów związkowego przy PRZZ w Kutnie.

Urządzone choinkę dla dzieci pracowników i obdarzone z funduszy socjalnych 108 dzieci paczkami i podarkami. Wypłacono na grody i zapomogi z akcji socjalnej, funduszy państwowych i samorządowych 115 pracownikom fizycznym na sumę ponad 282 tysiące złotych. Za sumę 212 tysięcy złotych zakupiono materiały na płaszcze, czapki i mundury dla służby samorządowej.

Po sprawozdaniu zebrani uczcili 1-no minutową ciszą pamięć zmarłych kolegów.

Następnie złożyli sprawozdania: ob. Józef Łukasik — kasowe oraz ob. Wacław Głogowski z Komisji Rewizyjnej.

Dalszym punktem obrad były wy bory nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: przewo-

dniczący tow. Stanisław Balcerski, wiceprzewodniczący — ob. Józef Grabski, sekretarz — Tadeusz Dzieciak, skarbnik — ob. Józef Łukasik, zastępca sekretarza — Sylwester Szczepaniak, członkowie: Jan

Czarnecki, M. Pietrzak, Adam Grzelak, Piotr Matusiak, Wł. Piotrowski i Fr. Kosmała.

Do Komisji Rew. wybrano: ob. ob. Wacław Głogowski, W. Lelewskiego i Jana Głowackiego.

Zakończenie kursu dokształcającego

Przed kilku dniami w lokalu Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Kutnie odbyło się zakończenie 300 - godzinnego kursu dokształcającego - zawodowego dla dorosłych, przyszłych kandydatów do egzaminów czeladniczych, którzy nie ukończyli Średniej Szkoły Zawodowej i pragną przystąpić do egzaminów czeladniczych.

Z sądu

Niewinne oskarżenie

Katarzyna Hufnagel, zam. w Kutnie, ul. Bema 3, odpowiadała przed Sądem za kradzież zegarka złotego z bransoletą i dwóch pierścionków złotych na szkodę swojej subkorkarki Stefani Proszowskiej. Wyrokiem Sądu Grodzkiego wyżej wymieniona, skazana została na 8 miesięcy bezwzględnej kary. Oskarżona odwołała się do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Odwoławczym-Karnym pod przewodnictwem sędziego SO L. Zabinińskiego postanowił wyrok uchylić i oskarżoną Katarzynę Hufnagel od zrzutu oskarżenia uniewinnić.

Rola Komitetu Powiatowego w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych

każdy członek wspólnoty wiedział, że wniesienie wkładu inwentarza jest jego obowiązkiem. Niektórzy Komitety Powiatowe dosyć tolerancyjnie odnosiły się do sprawy nie wnoszenia wkładów. Np. w Popowie (Poznańskie) nie wszyscy wnieśli wkłady siewne. Paszy zadeklarowano za mało — po 3 q na sztukę bydła. W spółdzielni produkcyjnej Chełpowo, pow. płocki — 11 koni znajduje się w naszym ciągu w indywidualnym posiadaniu członków.

Jeżeli wniesienie wkładu inwentarza w gospodarstwie wsi — jak głosi uchwała Biura Organizacyjnego — zdecydowanie przede wszystkim jakoś istniejących spółdzielni, ich racjonalna gospodarka, rentowność, wzrost zamożności, podnoszenie siły produkcyjnej”.

Zasadą dobrego gospodarowania w spółdzielni produkcyjnej wymaga, aby Komitet już przy powstaniu jej zmobilizował członków do prawidłowego organizowania życia i pracy kolektyw, w oparciu o zasady wskazane przez statut.

„Pilnym zadaniem KP i organizacji partyjnej spółdzielni produkcyjnej — czytamy w uchwałach Biura Organizacyjnego — jest odważne postawienie sprawy wkładów przed chłopami”. Wkład jest podstawą wspólnego gospodarowania, zespoła chłopca z kolektywem, podnosi jego poczucie współgospodarstwa i odpowiedzialność za całość. Jest rzeczą konieczną, aby

nowy system obliczania pracy został wprowadzony, ilość wyrobionych dniówek znacznie wzrosła, a już zupełnie wyeliminowano nieobecność przy pracy. Zwiększyła się celowo wydajność pracy, a co najważniejsze, wzrosła inicjatywa samych spółdzielców. Przeanalizowali oni na ogólnym zebraniu np. normy pracy i uwzględnili warunki terenu i możliwości spółdzielców, postanowili niektórzy nawet podwyższyć.

Dlatego też prawidłowe zorganizowanie i gospodarstwo wzmocnienie spółdzielni produkcyjnej wymaga, aby Komitet Powiatowy dbał o wprowadzenie odpowiedniego podziału pracy i stosowanie dniówek obrachunkowych.

Ważną jest rzeczą, aby Komitety Powiatowe dbały o racjonalną politykę inwestycyjną spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie produkcyjne, które rozumnie, po gospodarstwie, oszczędnie planują wydatkowanie kredytów, osiągają w krótkim stosunkowo czasie efektywne wyniki. Można tu wymienić spółdzielnię produkcyjną w Psarskim, która myśląc o najbardziej dochodowym wykorzystaniu inwestycji, zakupiła z kredytów krowy i jałówki. Wynik był taki, że w październiku za mleko dostawione do mleczarni otrzymali 93 tys. zł, w listopadzie 116 tys. zł, w grudniu 121 tys. zł. Niestety, nie wszędzie tak jest. Są

spółdzielnie produkcyjne, które zamiast użytkować kredyty na inwestycje produkcyjne, podnoszące zamożność i rentowność spółdzielni — użytkują je przede wszystkim na cele indywidualne. Przy układaniu nowych planów inwestycyjnych zadaniem Komitetu Powiatowego jest zatroszczyć się, aby w pierwszym rzędzie chłop uwzględnił inwestycje, zmierzające do rozwoju gospodarczego spółdzielni, a więc postawił nie budynków gospodarczych, zakup bydła, trzody chlewnej, nawozów sztucznych itp.

Rozwój spółdzielczości odbywa się na gruncie coraz bardziej zastraszającej się walki klasowej. Bogacz wiejski i wróg klasowy usiłuje stosować różne metody sabotażu i dywersji politycznej. Toteż Komitet Powiatowy powinien stale podnosić polityczne uświadomienie członków spółdzielni i wskazywać im, że jedynym sposobem paraliżowania działań nocy wroga klasowego jest nie unikanie walki z nim, ale postawa ofensywna. Powinna się ona wyrażać nie tylko w demaskowaniu i ograniczaniu wpływów bogacza wiejskiego, poprzez zwalczanie oplotności w placeniu podatków, wykrywanie nadużyć podatkowych kuliaków i chowania przez nich zboża itp., ale i w wysiłkach, zmierzających do całkowitego zwołania kapitalisty wiejskiego, poprzez zdobycie do walki z nim mało- i średniorolnych chłopów,

Doświadczenie wykazuje, że tam, gdzie udało się odizolować wroga klasowego, jak np. w Łęgowie i Otorowie (woj. pomorskie), tam spółdzielnie pracują dobrze.

Jest rzeczą konieczną, aby Komitet Powiatowy stale analizował i kontrolował pracę spółdzielni produkcyjnej, aby o wszystkim wiedział, co się w spółdzielni dzieje i aby w porę sygnalizował i pomagał usunąć braki i błędy w pracy Komitetów Gminnych i Podstawowych Organizacji Partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych.

Zrozumiałym jest, że wszystkiego tego Komitet nie może robić sam, że musi się oprzeć o szeroki aktywny Komitet Gminny i gromadzkie organizacje partyjne. Wielką pomoc w kierowaniu i kontrolowaniu pracy spółdzielni produkcyjnych powinni okazać opiekunowie spółdzielni wyznaczeni przez Komitety.

Komitet Powiatowy np. w Mogilnie opracował plan pracy na odcinku spółdzielni i wyznaczył specjalnych opiekunów, którzy odbywają odprawy z członkami Partii w spółdzielni uczestniczą w naradach spółdzielców, analizują działalność spółdzielni, służą radą i pomocą.

Duże znaczenie ma współpraca KP z organizacjami masowymi, jak ZSCh, Kolo Gospodyń Wiejskich, ZMP, a szczególnie współpraca z ZSL-em w dziele rozwijania spółdzielczości na wsi.

Podstawowe Organizacje Partyjne, które w życiu wewnętrznym spółdzielni winny być żywymi podnośnikami wydajności i dyscypliny pracy, postępu rolniczego, świadomości i kultury spółdzielców, muszą być ołoczone szczególną troską Komitetów Powiatowych. Trzeba zaktywizować robotę partyjną podstawowych organizacji, zwłaszcza w rejonach spółdzielczych. Należy czuwać nad regularnym odbywaniem zebrania partyjnych, zapewnić lepszą ich obsługę przez przydzielenie im stałych instruktorów oraz przez prowadzenie systematycznej pracy nad polepszeniem uświadomienia politycznego i ideologicznego.

Bojowym zadaniem, które w tej chwili stoi przed Komitetem Powiatowym jest pokierowanie przygotowaniem spółdzielni produkcyjnych do siewów wiosennych. Trzeba, aby w okresie, który nas dzieli od siewów, Komitety Powiatowe przeanalizowały wszystkie braki gospodarcze, dopilnowały wprowadzenia podziału pracy i dniówek obrachunkowych w czasie robót wiosennych. KP powinny czuwać nad wykonaniem na czas remontów maszyn, dostarczeniem kredytów siewnych i nawozowych oraz terminowym zaopatrzeniem w ziarno siewne i sadzenia.

Komitety Powiatowe muszą zaostreżć czujność, by nie zdarzyły się wypadki przechwytywania kredytów i innej pomocy państwa przez kapitalistów wiejskich.

Od dobrego kierownictwa Komitetu Powiatowego zależy w dużej mierze aktywizacja Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji, zależy mobilizacja członków spółdzielni do rozwijania spółdzielni produkcyjnych, aby oddziaływały i promieniowały na całą wieś polską. B. T.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 28 marca 1930 r.

POMYSŁOWY KUPIEC

Pod Radomskiem dokonano napa-
du na niejakiego Sobkowiaka, które-
mu „zabrano” 2000 zł. gotówką —
przeznaczone na spłatę długu. Jak
się okazało Sobkowiak wynajął so-
bie dwóch ludzi, którzy skrepowali
go powozami na szosie i rzekomo
ograbił z gotówki.

ROZWIĄZANIE SEJMU I ROZPISANIE WYBORÓW

Nowodelegowany premier Jan
Pisudski (brat Józefa) zapowie-
dział rozwiązanie Sejmu i rozpisa-
nie nowych wyborów.

CHOROBY SKÓRNE NĘKAJA LUDNOŚĆ

Długotrwałe bezrobocie i niedza
— przyniosły jeszcze jedną klęskę
społeczną, którą są choroby skórne,
rozwielenione na skutek braku
funduszy na higienę ciała. Wśród
bezrobotnych łódzkich zanotowano
przerazającą ilość wypadków
świerzbicy i tp. chorób.

SOCJALDEMOKRACJA TORUJĘ DROGĘ HITLEROWI

Po dymisji kancelarza Muellera—
premierem rządu niemieckiego ro-
stał dr. Heinrich Brüning.

KONINA DLA BEZROBOTNYCH

Celem dania możliwości bezro-
bitym spożywania kofigielnego mięsa
magistrat miasta Łodzi obniżył do
minimum taryfę za ubój koni.

DOM MIESZKAŁNY W PĘMIENIACH

W dniu wczorajszym wybuchł
groźny pożar w domu przy ul. Naru-
tczicza 11.

PALACZE A TRAMWAJE

Radni miejscy zgłosili wniosek o
ezwolenie na palenie tytoniu w ka-
jonach doczepnych tramwajów miej-
skich.

KINO — NIEDOSTĘPNYM LUKSUSEM

Ostatnio podwyższonej podatek
widulski — spowodował podro-
żenie biletów wejściowych do kin.
Kina łódzkie świecą pustką — wiele
lokalni ma być zamkniętych.

CO GRAJĄ W KINACH

„Palace” — „Truciciel”, „Czary” —
„Wieżnia z Sing - Sing”, „Casino” —
„Kult ciała”.

ZE SPORTU

Kiedy stadion przy Alei Unii zostanie doprowadzony do porządku?

Pytanie na którego odpowiedź czeka wielu zwolenników piłkarstwa w Łodzi

Rozgrywki

piłkarskie I ligi postawiły Łódź w kłopotliwej
niewygodnej sytuacji. Dotychczasowy „reprezentacyjny”
stadion ŁKS-Włókniarza przy Alei Unii w chwili obecnej przypomina
nieco... Zakopane. Zwaly ziemi na wachach sięgają niebotycznej wyso-
kości i tworzą dość malowniczy lańcuch gór, nie pozbawiony licznych
przełęcz i wąwozów. Piłkarska jednak publiczność nie jest tym za-
chwycona. Ostatecznie do Zakopanego czy do Karpacza może dziś wy-
brać się w ramach czasów każdy, tak, że to „urozmaicenie” terenu
większości zwolenników piłki nożnej nie przypadło do gustu.

Kiedy wreszcie boisko ŁKS-Włókn-
iarza przybierze właściwy wygląd?
— oto pytanie, które niemal co krok
słychać przy niedzielnym, opuszczającym
stadion przy Alei Unii po meczu z
„Wisłą Gwardia”. Na pytanie to po-
stanowiliśmy jak najszybciej odpo-
wiedzieć, toteż wczoraj poprosiliśmy
się z zarządem Zrzeszenia Sportowe-
go „Włókniarz”, aby zasięgnąć mia-
rodajnych informacji i podzielić się
z nami z Cytelnikami.

NA 1 MAJA STADION PRZYJMIJE INNY WYGLĄD

— Stadion będzie już uporządkowany
na 1 Maja — mówią nam przy ulicy
Sienkiewicza 13. Pod słowem „upor-
ządkowany” należy rozumieć zasy-
panie wykopów, zniwelowanie wałów
i porządzenie takiego nachylenia,
aby na nim z łatwością mogła stać
publiczność.

— Niżej znajdować się będą dwa
rzędy szerokich stopni o betonowych
krawężnikach, również przeznaczone
i porządzenie takiego nachylenia,
aby na nim z łatwością mogła stać
publiczność.

— Miejsca siedzące, trzy rzędy ław-
ek — mówią dalej nasi rozmówcy
— będą opasywały już całe boisko.
Po dokonaniu tych prac widownia
będzie mogła pomieścić około 80 ty-
sięcy widzów. Na tym zakończymy
nasze prace.

CO WPLYNEŁO NA OPÓZNIENIE ROBOT?

Co wpłynęło na opóźnienie prze-
widzanych robót na stadionie ŁKS-
Włókniarza? — zadajemy pytanie
i czekamy na odpowiedź, na którą
czeka zapewne wielu miłośników pił-
ki nożnej.

„Biegi Narodowe” za pasem

Nie zapominajmy więc o treningu

Celem należytego przygotowania
się do sezonu lekkoatlet. PZLA polecił
przeprowadzić w siedzibach Okręg.
Zw. Lekkoatletycznych treningi w te-
renie ćwiczenia terenowe odbywają
się w naszym okręgu we wtorek i
w piątek w godz. od 17 do 18 na sta-
dionie przy Al. Unii. PZLA zaleca
brać udział w tych marszobiegach
terenowych wszystkim lekkoatle-
tom, bez względu na rodzaj upraw-
ianej konkurencji. A więc skoczek,
młotacz, czy biegacz, każdy winien
uczestniczyć na treningu.

„Biegi Narodowe” za pasem

Nie zapominajmy więc o treningu

Wiemy doskonale, że lekkoatleta
opierać musi swe wyniki na biegu.
Skoczek i młotacz — to przede
wszystkim sprinterzy. A szybkość
można wyrobić właśnie biegiem.
Bieg terenowy wzmocni stawy i
mięśnie oraz odpowiednio dozowa-
ny, wyrobi szybkość. Najlepsi mło-
dźczyki świata biegają 100 m. w gra-
nicach 10,5, a powyżej skaczą 180 do
190, wyniki swe opierają więc na
szybkości.

ZA DWA LATA OTRZYMAJEMY STADION EUROPEJSKI

Nowy stadion włókniarza projek-
tują wybudować za Radiostacją.
Do budowy jego włókniarze mają za-
miar przystąpić w przyszłym roku,
z może nawet jeszcze w tym roku na
jesień.

— Tym razem to już aby nas nie
ruszono zakopujemy się w ziemi —
mówią z humorem. — Stadion będzie
zbudowany jakby na dnie basenu
i odpowiadać będzie wszystkim no-
woczesnym wymogom.

A więc trochę cierpliwości... Za
jakieś może dwa lata będziemy już
mieć stadion europejski...

Z kamery naszego fotoreportera



Fragmety z meczu piłkarskiego
Wisła — Gwardia — ŁKS Włókniarz

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Woje-
wódzkiego Komitetu Polskiej Zie-
lonoceńskiej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 216-23
Sekretarz odpowiedzialny 216-23
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robot-
niczych i chłopskich oraz
redaktorów gazetek ścien-
nych 216-42
Dział muśki 223-29
Dział miejski i sportowy 234-21
Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21
Redakcja nocna 172-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 232-22
Administracja 239-42
Dział ogłoszeń Łódź, Piotrkow-
ska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 86,
III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
Przenumeratę przyjmuje
P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O.
Nr. VII-8633.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruc-
zkowskiego pt. „Odwet” w drugiej
wersji.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)

Godzinnie o godz. 19.15 „Niemy”
Leona Kruczkowskiego z Józefem
Karbowskim w roli profesora Sou-
nenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-84)

Teatr nieczynny aż do odwołania
z powodu choroby wykonawcy roli
tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
(ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, dnia 28 bm., o godz. 19.15
„Krolowa przedmieścia”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK
„ARLEKIN”
(Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Wtorek, dnia 28 marca br., o godz.
17.15 widowisko pt. „Złota rybka”.
Kasa czynna codziennie od godz. 10

TEATR „OSA”
(Traugutta 1)

Dziś po raz ostatni „Romana z wo-
dewili” z T. Wesołowskim. Początek
o godz. 19.30.
W sobotę, dnia 1 kwietnia premie-
ra „Oberżystki”.

RADIO

WTOREK 28 MARCA 1930 r.

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzy-
ki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25
Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki.
13.25 Program dnia. 13.30 Koncert.
14.00 „Z życia Węgier”. 14.15 (Ł)
Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka ope-
retkowa. 14.55 Audycja PCK dla cho-
rych. 15.10 Audycja dla szkół popo-
łudniowych. 15.30 Audycja dla świe-
lic dziecięcych. 15.50 Pogadanka spor-
towa. 16.00 Dziennik popołudniowy.
16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25
(Ł) „Dziecko musi przyjść na świat
zdrowe”. 16.30 (Ł) Poemat Wł. Bro-
niewskiego „O życiu i śmierci Karo-
la Waltera-Swierczewskiego — ro-
botnika i generała”. 16.47 (Ł) Chwi-
ła muzyki. 16.50 (Ł) „Skryżynka ra-
cjonalizatorów”. 17.00 Koncert. 17.45
Audycja słowno-muz. „SP”. 18.00 „Z
kraju i ze świata”. 18.15 Karol Szy-
manowski — II Sonata fortepianowa
w wyk. pianisty radzieckiego Świa-
tosława Rychtera. 18.40 „Wszchnia-
ka Radłowa”. 19.00 Pogadanka w
rocznicę śmierci gen. Świerczewskie-
go. 19.15 „W rytmie tanecznym”.
20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Mu-
zyka. 21.00 Koncert symfoniczny, po-
święcony twórczości K. Szymanow-
skiego. 22.00 „Wszchnia Radłowa”.
22.15 Lekka muzyka organowa.
22.30 „Zwrotnała bawółka pod
wiosnym wierzchem”. 22.50 (Ł) Muzyka.
23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Pro-
gram na jutro. 23.15 Muzyka tanecz-
na. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„Skrab Tarzana” godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka
młynarza” godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6
wielozorem po wojnie” godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Pro-
gram aktualności krajowych i sa-
granicznych Nr 13” godz. 11, 12,
13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Knock-out” godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Torpedo-
wiec Niungiety” godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom
na pustkowiu” film produkcji pol-
skiej — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)
„Pustelnia Parmeńska” II seria —
godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Kon-
stanty Zastanów” godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Dnbrowski”
godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Przygody
Nasredina” dla młod. godz. 16;
„Rajnia” godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awan-
tura na wsi” godz. 17.30, 20
SWIT (Balucki Rynek 2) „Ziemia
wola” godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 106) „Dom na
pustkowiu” godz. 15.30, 18, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci
żleb” godz. 16, 18, 20

WISLA (Daszyńskiego 1) „Córka ma-
rynarza” godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór
w operze” godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) —
„Dom na pustkowiu” godz. 16.30,
18, 20.30

ZACHETA (Zgierska 26) „Miasto
westchnień” godz. 18, 20

Nasi korespondenci piszą...

LZS w Proboszczewicach nie ma odpowiedniego boiska, ale odnosi sukcesy

Do jednych z aktywniejszych
L.Z.S. w naszym województwie
należy L.Z.S. w Proboszczewi-
cach, gminy Łuźmierz. Piłkarze
tego zespołu mogą się już po-
szyczyć kilkoma sukcesami. Pra-
ca w tym zespole rozwijałaby
się niewątpliwie jeszcze lepiej,
gdyby w Proboszczewicach było
odpowiednie boisko. Niestety,
tego boiska nie ma. Wojewódz-
ka Rada Sportu Wilejskiego przy
Z. O. W. Związku Samopomocy
Chłopskiej powinna zająć sprawę
jak najprędzej zainteresować
(zpr. Red.).

W niedziele na boisku L.Z.S. w
Proboszczewicach gm. Łuźmierz odby-
ło się towarzyskie spotkanie piłkar-
skie pomiędzy drużynami LZS (Kro-
gulec) a LZS (Proboszczewice). Mec-
p okazał się emocjonującym grze za-
kończył się zwycięstwem gospodar-
zy 3:0.

Bramki dla zwycięzców strzelił:
Kowalski, Gadulek i Wadzyński.

Największą bolączką LZS w Pro-
boszczewicach jest brak odpowied-
nego boiska.

LZS w Proboszczewicach jest ze-
spółem młodym, ale niezwykle am-
bitnym, o czym świadczą dotychcza-
sowe wyniki: jak remis z trzecią dru-
żyną ŁKS Włókniarza 1:1, zwycię-
stwo nad Andrzejewem 6:1 i zwycię-
stwo nad LZS (Krogulec) 6:1.

Korespondent „Głosu”
Zygmunt Sencerek.

Stal i Kolejarz na czele II ligi GRUPA WSCHODNIA

Stal Katowice	2	4:0	10:2
Ognio Toruń	2	3:1	3:1
Polonia Bytom	2	3:1	2:1
Skra Częstochowa	2	3:1	5:3
Związkowiec Chelmek	2	3:1	5:4
Związkowiec Przemysł	2	2:2	2:2
Stal Lipiny	2	1:2	4:3
Włókniarz Częstochowa	2	1:2	2:3
Lublinianka	2	0:4	3:8
Kolejarz Przemysł	2	0:4	1:5

GRUPA ZACHODNIA

Kolejarz Bydż	2	4:0	6:1
Stal Sosnowiec	2	4:0	6:2
Związkowiec Radom	2	4:0	5:3
Gwardia Szczecin	2	3:1	9:6
Włókniarz Chodaków	2	2:2	4:5
Kolejarz Toruń	2	2:2	2:2
Budowlani Gdańsk	2	1:3	5:6
Kolejarz Ostrów	2	0:4	2:4
Budowlani Świdnica	2	0:4	1:7
Widzew Łódź	2	0:4	4:8

Górnik (Bytom) na drugim miejscu

Zamieszona wczoraj przez nas ta
belka I ligi piłkarskiej uległa znie-
kształceniu. Na drugim miejscu znaj-
duje się obecnie Górnik (Bytom) przed
Górnikiem (Radlin). Polonia-Kolejarz
(Warszawa) znajduje się dopiero na
10 miejscu, mając stosunek bramek
2:4.

Kolejarz (Łódź) zwycięża w Koluszkach

W Koluszkach o mistrzostwo kla-
sy A piłkarze łódzkiego Kolejarza
pokonali tamtejszego swego imienni-
ka w stosunku 2:1 (0:1). W tabeli
prowadzi Kolejarz Łódź, który ma
szansę na uzyskanie tytułu mistrza
Łodzi.

Kolarze CSR pojadą na rowerach wagi 9 kg

Reprezentacyjna drużyna kola-
rzy czechosłowackich pojedzie w
wyścigu Warszawa - Praga na ro-
werach krajowej produkcji marki
„Faworyt”.

Wysokość roweru będzie dostoso-
wana indywidualnie dla każdego
zawodnika. Waga roweru „Fawo-
ryt” wyniesie 9,30 kg.

Kalisz — Leszno 6:2

Pierwsze piłkarskie spotkanie eli-
minacyjne w turnieju mistrz, między
zespołami Kalisz i Leszno, zako-
ńczyło się wysokim zwycięstwem Ka-
liska 6:2 (3:1).

Mecz wywołał w Kaliszu wielkie
zainteresowanie, gromadząc ponad
5 tys. widzów. Reprezentacja Kali-
sza była zespołem bardziej zgranym
i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Niebezpieczny ZBIEG

Na przedzie idzie właśnie młody sypaj związany sznurem z ca-
łym szeregiem. Ma uśmiech szeroki, oczy mu błyszczą. Lall-Sing
nie dlatego śmieje się, że tak kazał major. Śmieje się swobodnie
i związany tańczy. W mieście znany jest ten uśmiech i błyszcząca
oczy.
— Wskazywać głównych buntowników! — rozkazał jeszcze raz
major.
Handlarz sztucznym nawozem stoi wśród kupców. Pamięta, jak
ten sam sypaj wyganiał go z bazaru, z jego starego kramu. Teraz
nachyla się do majora i mówi.
— Bierz tego, sahibie!...
— Odstaw go! — rozkazuje Hodson.
Żołnierze odprowadzają na bok Lall-Singa.
Maszeruje partia za partią.
— Gdzie Pandey? Najważniejszy Pandey? — pyta major.
Sypaj, stojący z lewej strony majora, jest błądy ze strachu.
Pandego nie ma, nie można go odszukać w szeregach, Pandego
nie ma wśród żywych, ani martwych.

— Jak go znaleźć? Przecież to diabeł... wilkołak... — szepczą
kupy.
— Mułowie spoglądają spod swych brwi:
— Nie, nie ma wśród sypajów Pandego.
— To diabeł! — szepczą mułowie. — Skrył się pod wodą lub
zamienił się w dym i ogień i wpadł do łyfy swej ogromnej armaty!
Oto idzie niewysoki człowiek związany sznurem z szeregiem,
jak brat z braćmi. Ma niebieskie oczy Europejszka. Mac Ferney
jeden z ostatnich schronił się w podziemiu i teraz prowadzi go na
śmierć razem z Hindusami. Na siwych włosach ma strzępy bia-
łego kapelusza, na zmęczonej twarzy widać gorączkę. Kupcy po-
znają go, ale milczą. Zwracają się do swoich mułłów — ci mi-
czą również. To „hakim” — człowiek osobliwy, leczący ich chorób.
Nawet mułowie nie chcą skazać Mac Ferneya. Ale sypaj, stojący
przy lewym ramieniu Hodsona, posuwa się naprzód.
— Cdzie Pandey? Dawaj tu Insura-Pandego! — mówi do niego
major. — Inaczej będziesz dyndał na szubienicy!
— Dam ci innego sahibie — szepcze sypaj. — Dam ci innego
za dobrą śmierć. Idzie tu człowiek z twego narodu, sahibie, a ty
nie potrafisz go odróżnić!...
— Europejszki!... Wśród plugawych sypajów? Europejszek
wśród buntowników?
Hodson zapomina nawet o Pandym, głównym buntowniku.
Daje znak i żołnierze odprowadzają na stronę Mac Ferneya.
Dziś — Ga — Dziś, Dziś — Ga — Dziś — tańczą skazani.

Przeszli już wszyscy. Pandego nie ma wśród nich.
— Wilkołak! — szepczą kupcy. — Diabeł!...
**ROZDZIAŁ XLV
TAJNY ROZKAZ**
Domy w mieście są ciemne, wieczorami nikt w nich nie zapala
światła. Rankiem nie warczą żarna domowych młynków.
Koty są tułuste i objedzone mięsem zabitych wołów i mułów.
Na głównym placu, na szafocie z granitu, leży siedem ciał za-
strzelonych: są to ciała synów i wnuków szacha, na rozkaz Wil-
sona, wystawione na postrach mieszkańców.
Od niepozgrabianych trupów rozchodzi się nad miastem cuchną-
cy zaduch.
General Wilson wydał rozkaz: „Rozprawić się z buntownikami.
Zabijać bez litości każdego, kto tylko miał coś wspólnego z bun-
tem lub ukrywa w domu powstańców”.
Osiedla wiejskie w promieniu dziesiątek mil wokół Delhi zo-
stały spalone i zrujnowane.
„Bestialstwa dokonane przez nasze wojska były wprost prze-
rażające — pisał jakiś angielski urzędnik do Johna Lawrence’a. —
Jeśli chodzi o grabież, to przewyższyliśmy w tym nawet Nadir-
szacha”.
Przez kilka dni z rzędu huk armat obwieszczał w południe upa-
dek warowni i zwycięstwo Anglików.